

Biuro Redakcyi przy
ulicy Wiślniej
pod Liczbą 308.

JUTRZENKA.

Inseraty przyjmują się
za opłatą
6 groszy od wiersza.

KRAKÓW d. 13 Października — Piątek.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą Złr. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

Od Redakcyi.

Gdy Jutrzenka regularnie codziennie na tu-
tejszym urzędzie pocztowym jest przesyłana,
przeto nieregularność w odbieraniu numerów
jest tylko winą pocztamtów na prowincyi.
PP. Prenumeratorowie raczą się na miejscu
domagać regularnego wydawania numerów,
a w razie dalszej nieregularności raczą się
zgłosić *franco* do Redakcyi.

Kraków 12 Października.

(A. N.) Szanowny Redaktorze! Kiedy tak ob-
szerne kolumny pisma swego poświęcasz temu co
się w świecie dzieje, niezapominaj, że miło nam też
czytać i swoje rzeczy, chociaż w krótkości. Na nie-
szczęście jesteś w tym względzie nazbyt skąpy. Do-
niosłeś wprawdzie o wyborach Rady miejskiej; ale
napróżno szukam w Twoim dzienniku wiadomości,
które też osoby w naszym ukochanym Krakowie
rządzić mają. Jest tam wielu zacnych ludzi, ale mię-
dzy tymi, są lepsi nad drugich.

Kiedy po kilkudziesięciu latach ucisku i udre-
czeń nasz ziomek zawitał do nas, dla uorganizowa-
nia rządu w duchu narodowym odpowiadającym po-
trzebom czasu, z uniesieniem witaliśmy go, bo ja-
koś do swego serca lgnie chętnie, a widzieliśmy w
nim cnotliwego obywatela i prawego Polaka. Otóż
po naszymu budowaliśmy wielkie rzeczy, i to zaraz,
natychmiast spełnić się mające, dotąd czekamy cier-
pliwie, i wyglądamy z upragnieniem spełnienia choć
w części naszych nadziei.

Miasto wybrało już w kim ma zaufanie, a ży-
czymy wam aby poczciwy Krzyżanowski stary i spra-
wiedliwy sędzia, duszą i sercem Polak, stanął na
czele Rady, bo on niewątpliwie miłość współziom-
ków posiada i wszyscy z zaufaniem ulegać mu będą.
Nie ubliżam ja innym których przedstawiliście do
zanominowania, każdy ma wiele za sobą, ale ten,
który już tyle cierpiał i poświęcał się, a zawsze
nieskalany był, najlepszym będzie sternikiem.

Gdy się Rada miejska uorganizuje, ma być Ra-
da Administracyjna dla Okręgu ustanowiona. Wy
szczęśliwsi od nas, mogliście losy swoje powierzyć
tym którym ufacie. My bez żadnego wpływu do u-
stanowienia Rady Administracyjnej jesteśmy, a je-
dnak rzecz to dla nas ważna, bo od wyboru osób,
nasz byt i swobody zależą. Dotąd a szczególnie w
ostatnich i przedostatnich czasach, byliśmy rządzeni
przez ludzi którzy nas nie znali, którzy nie znali
naszego położenia, naszych stosunków, naszych po-
trzeb. Wybierano doktorów prawa, jak by ten co
zna paragrafy, miał przez to samo znać wszystkie
potrzeby wiejskiej ludności.

W chwili zaistnienia Rzpltej Krakowskiej nie
było ani jednego doktora, a człowiek i rzecz publi-
czna była zdrowa i rzeźka, w końcu i volumen le-
gum nie nie poradził — narobili licha.

Nie byłem w tajemniczym w czynności prze-
szłego Rządu, nie znam szczegółowych jego człon-
ków, ale znam dolegliwości i biędę jaką nam spro-
wadzili. Z początku mniej niż milion było dochodu
a wystarczyło, w końcu trzy miliony było za mało.

Znosiliśmy podatki chętnie do kass, i cóż kraj

z tego skorzystał? ledwie parę kawałków drogi zbu-
dowano, a wiele to kosztowało pierwej szarwarków
w naturze?

Oj nie prawników, nie jurystów, ale dobrych
nam potrzeba Obywateli, prawych Polaków, którzy-
by nami rządili, nie z książki, nie z teoryi, ale z
przekonania, z poświęcenia dla dobra publicznego,
którzyby jednym interessem z nami złączeni byli,
którzyby znali nasze potrzeby.

Gdy mowa będzie o cechu, lub kongregacyi
kupieckiej, o kontoarze lub pandektach, my milcząc
słuchać będziemy; ale kiedy stawiają na stół materją
o potrzebach kraju, o polepszeniu bytu współoby-
wateli; o urzędzeniu wewnętrznym kraju, o sile i
zasobach, o poświęceniu, to darujcie, ale wam przod-
kować nie damy, to nasza rola, to nasz przedmiot
tu każdy ziemianin uprawiał swoje pojęcia od mło-
du, radząc ze starszymi i sąsiadami nad tém jak jest,
a jak być powinno, a przez to nabył rutyny, o ja-
kiej wy nie wiecie.

Chcesz wiedzieć panie Redaktorze jak się to
działo, o to: po nabożeństwie w Niedzielę i Święta
począła się prelekcyja przed kościołem, a kończyła
się u którego z sąsiadów po obiedzie, tam w zau-
faniu przyjacielskiem udzielało się wzajemnie swoich
zdań, dzieliło się i łączyło kraje, berła rozdawało
a czasem przeważała Rzeczpospolita. W taki to spo-
sób rozwijaliśmy nasze pojęcia, dokąd inaczej być
nie mogło, rządiliśmy ten wioską, ów dwoma, ten tru-
dnił się interessami brata, przyjaciela i w sądzie i
w rządzie, i sobie i drugim radził, a sprawując róż-
ne posługi obywatelskie, nabierało się znajomości
rzeczy publicznej. Jeżeli idzie o biórowość, o for-
mułki; to są rzeczy podrzędne, a łatwe i przystępne
dla każdego myślącego i porządnego człowieka. Nam
nie potrzeba prawników, jurystów, polityków; ale
publicystów, nam potrzeba ludzi którzyby rządili,
a nie sądzili.

Gdyby nam wolno było wybierać tych którzy
nami rządzić mają, wybralibyśmy ludzi uczciwych,
szlachetnych, dobrych gospodarzy, ze zdaniem i mie-
niem niepodległych, ludzi z poświęceniem i kocha-
jących swój kraj nad wszystko, a zdolności przy do-
brych chęciach znajdą się. Tacy nie zrywaliby ukła-
dów ze szkodą kraju, ani nie zawieraliby innych z
hańbą dla własnych jedynie korzyści *).

Nie wiemy jaki ma być skład Rady Administra-
cyjnej, ale spodziewamy się że wnijdą do nowego
składu ludzie z nowszemi wyobrażeniami, z śwież-
szemi ideami, nieskalani przeszłością; ostatnia to me-
toda z rozbitków dawnego ministeryum kleić nowe,
będzie to budowa nie trwała, i zawsze wątpliwa.

Mamy prawo spodziewać się po obywatelstwie
naszych ziomeków, że każdy wezwany do posług
publicznych, urząd chętnie przyjmie i póty sprawo-
wać będzie, dopokąd z honorem dla siebie i korzyścią
dla kraju służyć może.

Mamy nadzieję, że zacny ziomek nasz któremu
tak wielkie i zaszczytne powierzono dzieło organi-
zacyi kraju na sposób narodowy, przejęty czystą
miłością ziemi która go urodziła i wykarmiła, zrobi
wszystko możebne dla szczęścia kochanej Ojczyzny
i współrodaków i uwolni nas rychło od tej ospy,

*) Konwencya z Polską — traktat handlowy z Austryją.

która nas tak dawno trapi, ale dla tego wspierajmy
go i słowem i czynem, czém nigdy szlachetna du-
sza nie gardzi.

X.

Na list powyższy słów kilka odpowiedzieć musimy.
Niesłuszne czyni nam korrespondent wyrzuty, że nie-
donieśliśmy mu dotąd, kto ma rządzić Krakowem.
Powinnością naszą donieść co się stało; ale jeśli nic
się nie stało, mimo najlepszej chęci pisania, milczeć
musimy. Na zarzutach wyraźnie fałszywy stoi adress.

O radzie administracyjnej dla Okręgu nieписа-
liśmy jeszcze, bo czas nie był po temu. Toczyła się
sprawa o Radę miejską, o organizacyą Gwardyi
Narodowej; dwa te przedmioty ciągle uwagę naszą
zajmowały. Jeśli rzeczy będą szły dzisiejszym try-
bem, nie braknie nam czasu do rozgadania się
i o Radzie administracyjnej.

Pozwolimy sobie powiedzieć Szanownemu kor-
respondentowi, że jeśli za starych czasów zbyt wiele
zasadzono doktorów na ławie rządzących, to on na-
zbyt wielu chce na niej posadzić gospodarzy. Mo-
żna być doktorem prawa, i dobrym Polakiem i po-
święconym dla dobra ojczyzny obywatelem. Admi-
nistracyjna i polityczna świadomość rzeczy z ksią-
żek nabyta nie tak wiele może jak sądzi korres-
pondent ustępuje świadomości nabytej w rozmowie
po mszy i po obiedzie. Rada administracyjna po-
winna zawierać w swoim łonie gospodarzy i oby-
wateli wiejskich, nieprzeczemy, ale zdaje nam się
że i bez prawników obejść się nie może. Różno-
stronne zapatrywanie się na rzeczy jest koniecznym
każdej dobrej administracyi warunkiem. Praktyczna
znajomość administracyjnej rutyny ma także war-
tość, a co do dobrych chęci to przypomniemy kor-
respondentowi stare przysłowie: że dobreimi chęciami
piekło jest brukowane. Rada administracyjna po-
winna składać się przedewszystkiem z *uczciwych
Polaków*, zgoda, z zacnych obywateli wiejskich o któ-
rych interessach głównie ma radzić, i na to zgoda,
ale niezgadamy się na krucyatę przeciw wszystkim
doktorom prawa i praktycznym administratorom, byle
tylko posiadali pierwszy konieczny warunek: *uczci-
wość i polskość*. Pozwoli nam korrespondent zakoń-
czyć następującą powieścią: w chwili krytycznego
położenia politycznego i finansowego Anglii przed
kilkudziesięciu laty, trzech garbarzy radziło przy
szklance piwa, może nawet i po nabożeństwie i po
obiedzie, jakie najlepsze lekarstwo na wszystkie bie-
dy, i po krótkiej dyskusyi zgodzili się jednomyślnie:
że Anglia nie stanie na nogach, dopóki wszyscy
Anglicy więcej skór kupować nie będą.

(A. N.) W Numerze środowym *Jutrzenki* czytałem
wzmiankę o nieobsadzonej katedrze historii. Dla
wyjaśnienia tego pytania podaję, co mi dobrze wia-
domo. Pan Michał Wiszniewski opuścił Uniwersy-
tet i miasto nasze w dniu 15 Kwietnia a więc w
czasie kursów uniwersyteckich i podał się zarazem
do P. Kommissarza Instytutów naukowych o emerytu-
rę. Katedra tak ważna pozostała nieobsadzona, a
podanie p. Wiszniewskiego leżało dotąd w tece p.
Kommissarza; aż znowu dowiadujemy się że pan
Wiszniewski zgłasza się z powrotem do swojej ka-
tedry. Pytam więc dla czego katedra historii, jedna
z najważniejszych obsadzona dotąd nie jest, dla czego

podanie o emeryturę p. Wiszniewskiego *ad acta* odłożonem zostało, dla czego p. Wiszniewski otrzymał w czasie kursów szkolnych uwolnienie bez zostawienia Zastępcy gdy inni Professorowie w czasie wakacji muszą żądać uwolnienia jeśli się chcą oddalić, i dla czego dziś znowu wraca do swojej katedry, pewny że nań z nią czekali? Znany nam śpiący wykład nauki historii byłego Professor, znany nam ciągle powtarzany zwyczaj czytania z dawnych notat, które po za wiek 16ty nie sięgały, bowiem wszystek czas wolny, Professor historii poświęcał właściwie pracom swoim w *Historji Literatuy*. Pytam więc czy dawne podanie o emeryturę Professor Wiszniewskiego uwzględnionem zostało, czy mamy na nowo słuchać z stereotypową dokładnością powtarzanych rok rocznie jego wykładów, a raczej odczytów?

Formowanie i uzbrajanie Gwardyj narodowych w Krakowie ani dotąd rozpoczęte, po miastach Galicyjskich opieszalym idzie krokiem, natomiast formują się rotły zbrojne chłopów ruskich we wschodnich obwodach Galicyi pod pozorem Gwardyj narodowych, mimo że dotąd instytucja tego rodzaju obrony krajowej, prawami po miastach tylko przepisana była. W tym celu Sobór Świętojurski powołał na naczelnika takich chłopskich ruskich gwardyj, niejakiemu Barusiewiczowi porucznika z pułku Parmy i ten od komendy wojskowej otrzymał pozwolenie do objęcia nowego dowództwa.

Chrzanów 12 Października. Ze wszystkich stron ciągną wojska ku Wiedniowi, i niebawem nieobaczają na Galicyjskiej ziemi austriackiego żołnierza. Mamy w Bogu nadzieję, że wszystkie te groźne ruchy, rozbijają się o energję Wiedeńczyków, wspartych moralną siłą sejmu a materyalną szczęśliwszych od nas sąsiednich prowincyj.

Piszą nam z Chrzanowa, że dnia 12 b. m. nadeszły tam rozkazy o godzinie 11 w wieczór, w skutek których dwie stojące tam kompanie księcia Weten, wymaszerowały o godzinie 7 rano na Oświęcim ku Wiedniowi. Nie było to właściwie wojsko, pisze korespondent, lecz rekruty, bez żadnej znajomości obrotów, ledwo podofficerowie znali trochę swojego rzemiosła, a ci nie kryli swoich uczuć, oświadczać, że z boleścią opuszczają nasze miasto, że przeciw Wiedeńczykom i przeciw ludowi bić się nie będą.

Kraków dnia 12 Października.

Dzisiaj również poczta Wiedeńska nie nadeszła do Krakowa. Tysiące osób opuszcza Wiedeń, pod którego murami pewnie w tej chwili stacza się nowa walka despotyzmu z wolnością i jak przed dwustu laty krzyż z księżycem walczył tam o panowanie nad Europą, tak i dziś europejska wolność słabymi siłami skruszyć musi absolutyzm. Powiadamy musi, bo wierzymy w Opatrzność, która dozwoliwszy odetchnąć wolnością przez krótką dobę, nie zechce skazać tyle milionów ludzi na potępienie.

Wiadomości nasze uzupełniamy z ustnych opowiadań podróźnych, nie możemy więc za ich wiarygodność zupełnie ręczyć. Tysiące osób opuszcza Wiedeń i rozbiega się po wszystkich miastach dalekich od teatru wojny. W Baden na łokcie mieszkania najmują. Tymczasem pod murami Wiednia wyparte pułki okopują się w obozie, Auersperg złożył dowództwo, a miejsce jego zajął Schwarzenberg. Zapal Wiedeńczyków jest nie do opisania, a wieść że patrol z obozu Auersperga schwytał 6 studentów Wiedeńskich i tych w obozie powiesił, rozniecała w mieszkańcach zemstę. Kule ogniste z wieży S. Szczepana dają znać okolicom, że miasto w niebezpieczeństwie. Zewsząd też tłumy ochotników i Gwardye narodowe ciągną kolejami żelaznymi dla wzmocnienia Wiednia, z Węgier nawet przybyły wczoraj statki parowe napelnione zbrojnymi ochotnikami. Tymczasem Windischgrätz ciągnie z znacznymi siłami z Czech i ma objąć naczelną dowódz-

two, a jak przynajmniej w Wiedniu zaręczają, Czechy ogołoczone z wojska mają otrzymać bawarskie załogi.

Gazety szluzkie zapelnione są przedrukami plakatów i druków po ulicach Wiednia sprzedawanych, któreśmy w znacznej ilości dzisiaj rano otrzymali. Druki te napelnione fałszywymi odezwaniami Jellaczycza do Wiedeńczyków i opisem nadzwyczajnych zdarzeń, ile są sprzeczne poznać to można, iż jedne podają siłę Jellaczycza na 2000, inne na 20,000; a gdy nas zapewniono z Wiednia o przybyciu 2 statków parowych z Węgier, czytamy na jednym takim arkuszu, że okrętów 15 przybyło. W prawdzie za Jellaczyczem ciągnęło 40,000, według innych doniesień 70,000 Węgrów, ale ci się zatrzymali nad granicą Arcyksięstwa. Sejm zaś wysłał deputację do obozu Węgierskiego, aby wojska bezzwłoki przekroczyły granicę i szły Wiedniowi w pomoc.

Lwów 9 Października. (*Język polski po szkołach ruskich*). Na przełożenie Gubernatora, Ministerjum Oświecenia rozporządziło dekretem z dnia 29 z. m., l. 6,117 na mocy wyrzeczonej zasady wzajemnego wszystkim narodowościom prawa względem ich języka co do nauk po szkołkach, ażeby w oczekiwaniu wyższego wykształcenia ruskiego języka, i nim przyjdzie do podziału polskich i ruskich części Galicyi, zaprowadzić niezwłocznie język polski po gimnazyjach i w Akademii Lwowskiej.

W zamiarze zatem dopełnienia dekretem Ministerjalnym wyrzeczonej zasady względem wzajemności praw polskiego i ruskiego języka po szkołach Galicyi, ustanowi się Rada szkolna złożona z mężów szkolnego zwiadu ku wyłącznej pomocy Gubernatora, by się zająć wykonaniem postanowienia niniejszego.

Dla uspokojenia umysłów z polecenia JW. Gubernatora podaje się niniejszemu treść tego Ministerjalnego postanowienia. (G. L.)

Austria.

(K.) *Wiedeń 9 Października o godzinie 8 wieczorem.* Schuselka jako sprawozdawca komitetu bezpieczeństwa wstępuje na trybunę i zdaje sprawę z czynności komitetu. Ministerjum zażądało od Auersperga, aby zmienił swoje stanowisko, lub aby wojsko w koszarach skonsygnował, wieści bowiem biegają, że Jellaczycz zbliża się ku miastu, ztąd wielkie w mieście oburzenie. Auersperg oświadcza, że nie wie o zbliżaniu się Jellaczycza (śmiech) i że właśnie dla tej dopiero udzielonej mu wiadomości, stanowiska swego w Schwarzenberga pałacu i przy galerji obrazów opuścić nie może, zresztą zapewnia reprezentantów o swojej życzliwości. (Śmiech ironiczny). Nowo obrana Rada gminna miasta Wiednia ogłosiła się za nieustającą. W imieniu wysłanego ze strony ministerjum deputowanego Aprato, czyni Schuselka dalsze sprawozdanie: Aprato spotkał Jellaczycza w Schwandorf cztery stacye od Wiednia, Jellaczycz otoczony oficerami przyjął go uprzejmie i oświadczył, że co do Węgier nie przyjmuje żadnych rozkazów od austriackiego ministerjum ani od sejmu, Aprato udzielił mu rezolucję względem zaniechania kroków zaczepnych naprzeciw Presburga, (co mimochodem mówiąc już było zbyt celnym) Jellaczycz oświadczył, iż nie ma innego życzenia nad życzenie cesarza i że go pragnie powrócić ludowi. Wojsko Jellaczycza przedstawiało wedle uwagi Aprato obraz smutny, obraz dezorganizacji, regularnego wojska nie było więcej nad 1000 ludzi i to odarte, nawet oficerowie odarte wyglądali. Zresztą wioska Schwandorf przedstawiała obóz dość spokojny. Deputacya z Pragi przybyła do Komitetu bezpieczeństwa. I tam do Pragi przysły groźne i potworne wiadomości. Mówiono że w Wiedniu rząd prowizoryczny ogłoszono, że deputowanych czeskich życie zagrożone, że zasadę monarchiczną obalono, dla tego przybyli deputowani, aby się oświecić. Komitet bezpieczeństwa oświadczył że sejm ma powszechnie u ludu wiedeńskiego poszanowanie, że legja akademicka ręczy za nietykal-

ność każdego deputowanego bez różnicy zdań politycznych, że w tej tak groźnej chwili rozdzielenia narodowe upaść muszą; wezwano ich: aby swoje interesa specjalne pod ogólne całego państwa poddali. Deputacya oświadczyła: że chce umrzeć za wolność demokratyczną i konstytucyjną monarchią (oklaski). Gwardya z Berna stawia się pod rozkazy sejmu (oklaski). Mimo te zapewnienia pomocy, Komitet nie zaniedbał pomyśleć o środkach obrony. I tak uczyniono odezwę do całej gwardyi aby obojnych podejrzeń i kłótni zaniechano, dalej komenda wezwała, aby się za uderzeniem na trwogę na place alarmowe jak najliczniej zbierano; rozdano podostatkiem amunicyi i broń palną na nowo. Od Klosternenburga nadciąga wojsko. Wieść że w Gracu rząd prowizoryczny ogłoszono, zbita wiadomością telegraficzną. Scherzer złożył komendę gwardyi, którą kapitan Braun objął. Szeroko rozprawiano jak powołać nieobecnych deputowanych, a wreszcie przyjęto, aby w gazecie urzędowej umieszczono w tej mierze wezwanie. Ustawa o gwardyi przez radę administracyjną gwardyi wypracowana, przyjęta została tylko dla Wiednia i tylko co do części dyscyplinarniej; reszta na później.

Na basztach nad każdą bramą zatoczono działa, ogniska, obozy na basztach i po ulicach — miasto przybrało znów postać wojenną. Ciągłe wieści, że Jellaczycz i wojska z różnych stron nadciągają — kilkakrotnie uderzono na alarm. Smolkę wezwano aby wstąpił do nowego ministerjum do którego Löhrner i Borrosz należeć mają. Krauss wzywał Smolkę, lecz nasz ziomek uchylił się, i słusznie; trudno na wulkanie utrzymać równowagę.

Godzina 2ga po północy. Właśnie przeciągam z patrolem po basztach, na przedmieściach słychać pojedyncze wystrzały — wojsko dopuszcza się bezprawiołów — oburzenie rośnie, z odporną chęcią w zaczepną przejść rolę.

Dnia 10 Października z rana. Projekt o rozpisaniu podatków na r. 1849 raz już przyjęty, znów przyjmują jednomyślnie z tą modyfikacją, aby stałe i niestałe podatki na cały rok rozpisane były. Schuselka czyni sprawozdanie. Gwardyą municypalną wysłano za linią dla rekognoskowania. Są wiadomości, że wojska z różnych stron nadciągają, co wywołało oburzenie i w nocy nalegał lud z natarczywością, aby energicznie komitet wystąpił. Wywołanie pospolitego ruszenia, którego się domagano, uważał komitet za przedczesne i zagrażające wolności. Tylko w ostateczności chwyci się tego środka i za to umiarkowanie bierze na siebie odpowiedzialność. W razie niebezpieczeństwa będą wezwane przez telegrafy gwardye z Gracu i Berna. Według ostatnich wiadomości jest Jellaczycz w Kaisersebersdorf o milę od Wiednia. Ministerjum wysłało powtórnie do niego deputowanych: Aprato i Bilińskiego. Do komendanta zaś wojska Auersperga, wysłano znowu: Pillersdorfa, Borrosza i Stobnickiego jako człowieka wojskowego. Wszelako komitet sądzi że przyjdzie do walki, dla tego upoważnił Radę gminną Wiednia i komendanta gwardyi, aby wszystkich zdolnych broń nosić, w takową z arsenału opatrzeć; uczyniono również kroki: aby wojenne operacye w jedne przeszły ręce, gdyż tylko posłuszeństwo i organizacya może nadać działaniu sprężystość. Tu nie mogę przemilczeć, że brak oficerów i zdalnych wojskowych. Zimmer wnosi aby zmieniono § 23 ustawy porządkowej, do otworzenia Sejmu dość 100, a do uchwały dość 150 członków. Potocki i Löhrner są przeciw temu, Smercker do dziennego porządku przejść żąda. (Przyjęto).

Wiedeń 10 Października. Dzienniki Wiedeńskie żadnych nam nie przyniosły wiadomości nowych, czegośmy już w naszych korespondencyach uziemili, wyjąwszy liczne z dni 6, 7, 8 i 9 b. m. ogłoszenia i proklamacye których wartość tylko miejscowa. Gazeta rządowa zawiera obwieszczenie Prezydenta sądu handlowego Niższej Austrii, iż weksle Wiednia i okolicy, ubiegłe między 6tym a 10tym b. m. mogą być po 11tym przedstawione jako ważne.

Cesarz miał się udać do Ołomuńca i w tej twierdzy obrać sobie tymczasowe mieszkanie, minister Hornbostel wysłany za nim, dotąd nie pisał jeszcze.

Do dziś do godz. 9 rano wykazało się 142 poległych według spisu dwóch szpitalów, mimo to zaręczają, że liczba poległych wynosić musiała najmniej trzy razy tyle.

Komitet Studentów nadzwyczajną rozwija energią, pomaga komitetowi bezpieczeństwa w jego czynnościach, mając niezmiernie u ludu wiedeńskiego zaufanie. Przedmieścia są prawie pod ogólnym wpływem jego. Odbywa swoje posiedzenia, odbiera raporta nieraz ważne i wyższej udziela je władzy. Wysłał on dzisiaj jednego z grona swojego studenta do grenadyerów w okolicy Galizinbergu stojących, których liczba blisko 700 dochodzi i którzy na wieść że mają być atakowani, cofnęli się w las i wysłali deputacją do studentów żądając ich opieki.

Prawnik Wanicki złożył raport, że 300—400 żołnierzy Galicyjskich chcą się przenieść do legii, inny doniósł że 300 grenadyerów z pułków Hess, Baden i Hrabowskiego stojących w Hernals i w Lerchenfeld również do legii akademickiej przejść zamierzają.

W Wiedniu mówią powszechnie, iż naczelnicy wojskowi a osobliwie Windischgrätz i Jellaczycz zamierzają połączyć wszystkie siły, a następnie obłędz Wiedeń. Oficerowie przebrani przekradają się do Wiednia dla bliższego poznania stanu rzeczy, który bynajmniej dla nich nie jest pocieszający, albowiem części nawet miasta, które miały dotąd reputację czarnożółtych, zaczynają się na stronę demokratyczną przechylać, a duch nieukontentowania w wojsku w okolicy Wiednia stojącym, nie pozwala na nie z pewnością liczyć.

Ogromna ilość plakatów jedne drugim przeciwnych okrywa mury Wiednia, po ulicach sprzedają massy fałszywych odezw z których niektóre mamy pod ręką lecz nie widzimy potrzeby ich tu umieszczać, bo wszystkie noszą na sobie najwyraźniejsze piętno kłamstwa.

Wiedeń 10 Października. godz. 4 popołudniu. Bębny biją na alarm, dzisiaj jeszcze obóz Auersperga ma być napadnięty. Do Jellaczycza posłał Sejm swoje ultimatum w którym go wzywa do opuszczenia arcyksięstwa. Na kolei północnej zatrzymano trzy wagony amunicji, którą Windischgrätz Auerspergowi posyła. Z Grätz przybyło 700 studentów. Sejm się zgromadza, partye się godzą i wszystko co żyje gotuje się do walki lada chwila rozpocząć się mającej.—Wieczór. Miasto oświecają, wzburzenie rośnie w zadziwiający sposób.

Węgry. Peszt 6 Października. Mieszkańcy Białogrodu zabrali 1,200 jeńców Jellaczyczowi, między nimi 8 oficerów austriackich i jakiegoś hrabiego Waldstein. Wczoraj gwardya Budziszynska odstawiła ich do Pesztu, gdzie ich użyć mają do sypania wałów. Wczoraj po południu kommissarz Csanyi złożył w Izbie 226 listów udowodniających że całe powstanie Kroackie było poruszanem przez sprzyśniętych oficerów austriackich, których wyrachowanie szło naprzód na zwalenie rządu węgierskiego a potem na uderzenie na Wiedeń, rozpędzenie sejmu, rozbrojenie gwardyi i powrót do dawnego stanu rzeczy.

Peszt 7 Października. (Jeńcy kroaccy, korpus Rotha otoczony przez Węgrów). Dzisiaj rano sprowadzono tutaj na statku parowym 1600 jeńców kroackich. Tworzyli oni przednią straż korpusu Rotha. Dnia 5 t. m. Maurycy Perzel reprezentant ludu z ostatniej lewej strony, komendant oddziału wysłanego naprzeciw Jen. Roth napadł na tegoż i wspomnianą przednią straż zabrał do niewoli. Przy tej sposobności ochotnicy Wiedeńscy szczególnie się odznaczyli. Po tej piérwszej klęsce posłał Jen. Roth (mając jeszcze pod sobą 7500 ludzi) jenerala Filipowicza jako parlamentarza do Perzla dla zawarcia kapitulacji. Ten żądał natychmiastowego poddania się, do czego Filipowicz nie był upoważniony. Perzel

dał więc 6 godzin czasu do namysłu, po upływie których jeżeli się nie poddadzą, on bitwę rozpoczyna i obu jenerałów Rotha i Perzla powiesić każe. Z taką odpowiedzią wrócił Filipowicz do Rotha, który tak jest otoczony że nawet myśleć o bitwie nie może.

Niemcy.

Berlin 10 Października. (Posiedzenie Izby). Izba na posiedzeniu z d. 7 odrzuciła następujący wniosek, podany przez 104 deputowanych strony lewej: Wysokie Zgromadzenie narodowe stanowi: wezwać ministrów do wydania ogólnej amnestyi za wszystkie polityczne i drukowe przekroczenia, w skutek rewolucyi Marcowej popełnione.

(Sąd oskarżonych o udział w szturmie arsenału). W tym samym dniu zapadł wyrok trybunału w sprawie osób oskarżonych o udział w szturmie arsenału. Ze czterech oskarżonych (Korn, Sigrist, Löwinson, Urban), Korn skazany był na 2 lata fortecznego więzienia, Sigrist na 4. Urban znany przez swoje rojalistowskie dążenia i Löwinson gorliwy republikanin, wypuszczeni byli na wolność. Löwinson przyjęty był z zapalem przez tłum ludu zebrany przed trybunałem i w tryumfie odprowadzony do domu.

Berlin 11 Października. (Prawo o zniesieniu kary śmierci). Po dwakroć dzisiejsze ministerium usiłowało skłonić króla do podpisania ustawy Izby, znoszącej karę śmierci; daremnie. Temme i Lisiecki na usilne naleganie wstrzymali na czas niejaki swoje w tym względzie interpellacye. Prezydent Izby Grabow przyjął na siebie obowiązek zrobienia trzeciej próby.

(Posiedzenie Izby z d. 5 Października). Minister sprawiedliwości odczytuje rozkaz królewski, mocą którego udziela cząstkową amnestyę osobom sądownie poszukiwanym, w skutek wypadków w W. Ks. Poznańskim zaszyłych. Urzędnicy wyjęci są z pod amnestyi, mają być bowiem oddaleni, a poszukiwanie sądowe prowadzone przeciw nim dalej.

(Wojenne przygotowania Danii). Dziennik pocztowy Frankfurcki w korespondencji z Flensburga otrzymanej, donosi że król Duński pod dniem 23 Września nakazał nadzwyczajny pobór, nawet między ludnością dotąd od służby wojskowej wolną, dając za powód, że obecne stosunki dosyć znaczne powiększenie siły zbrojnej nakazują.

Frankfurt nad Menem 7 Października. (Okólnik Arcyksięcia Jana). Tymczasowy naczelnik Rzeszy, wydał nowy okólnik do wszystkich rządów pojedynczych, w którym oświadcza, że dla obrony urzędników na częste nieprzyjemności narażonych w pełnieniu obowiązków przez buntownicze bandy, uznał za stosowne zgromadzić liczne oddziały wojska w rozmaitych punktach Niemiec — przy Frankfurcie, Kreuznach, Freyburgu, nad Illar i w Turyngii, i wysłać namiestników cesarskich z zupełnym pełnomocnictwem w miejsca gdzie są lub gdzie mogą być zaburzenia. Siła zbrojna będzie zostawać pod rozkazami namiestników. Część wojska, pisze nakoniec Naczelnik, skoncentrowana w południowo-zachodnich prowincjach Niemieckich, posłuży prócz tego do poparcia w razie potrzeby słusznych i usilnych wymagań Niemiec, przez rząd centralny sąsiedniemu państwu (rozumie się Szwajcaryi) podanych, które już dwa razy w tym roku pozwoliło, aby rozbójnicze bandy w jego zebrały się granicach, a następnie wkraczały do Niemiec, aby okrutną domową wojnę rozniecić.—Frankfurt 2 Października 1848.—Arcyksiążę Jan.—Minister spraw wew., Schmerling.

Zwickau 6 Października. (Uwolnienie uwięzionego żołnierza). Żołnierz za głośne objawienie swoich republikanckich opinii, wtrącony był do więzienia. Żołnierze domagali się naprzód jego uwolnienia, a otrzymawszy odmowną odpowiedź, rzucili się na odwach gdzie był zamknięty, wyłamali drzwi i wypuścili go na wolność. Oddział wojska postawiony w bliskości, przyglądał się spokojnie całej scenie.

Karlsruhe 5 Października. (Struve). Struve, Blind, Duser, Bauer i Trautmann, wysłani są dziś

do Bruchtahl gdzie będą czekać sądu zamknięci w celach więzienia na systemat Pensylwański zbudowanego.

Manheim 5 Października. (Wojska Rzeszy w Sigmaringen). Wojska Rzeszy, prowadząc między bagażami wygnanego księcia, wkroczyć miały wczoraj do Sigmaringen.

Monachium 4 Października. (Windischgrätz). Książę Windischgrätz w przejeździe do Włoch, zatrzymał się tu przez dzień jeden.

Francya.

(Posiedzenie z d. 7. Października. Dalszy ciąg rozpraw nad wyborem Prezydenta Rzpltej.) Nigdy jeszcze Zgromadzenie Narodowe tak poważnie nie rozbięrało żadnej kwestyi, reprezentanci pojmują już ważność swojego głosu i odpowiedzialność swego posłannictwa. Dwie wielkie opinie toczące obecnie walkę (bo trzecia, która nie chce wcale prezydenta, jak Montagnardy i starzy intryganci, którzy w braku prezydenta spodziewają się, że Izba znużona nieporządkiem zdecyduje się przywołać na nowo dom Orleański, nie mogą myśleć o większości), te dwie wielkie opinie znalazły na trybunie takich reprezentantów, że Zgromadzenie uczuło potrzebę zamknięcia obrad. Nie można już było nie dodać po świetnej mowie P. Parieu, po wspaniałej odezwie do narodu P. Lamartine. P. Bac urzędowy organ Montagnardów po zacieklej obronie systemu konwencyi, oświadczył że w razie klęski swego stronnictwa, łączy się z opinią wyborów powszechnych. Oświadczenie to objaśni się może tą uwagą, że od dość dawnego czasu chodzą wieści o porozumieniu się ostatniej lewej strony z Ludw. Bonaparte; mówią nawet że i Ledru-Rollin wmieszany jest do tych negocyacji; bo i jakżeżby można pojąć, aby wielbiciele wszechwładztwa Zgromadzenia, wotowali za tak wyraźnym rozdziałem i wzajemną niezawisłością władzy wykonawczej i prawodawczej, jaka z nominacyi Prezydenta przez naród, wypłynąć koniecznie musi. Poprawka P. Grévy dążąca do zniesienia prezydentury, odrzucona została ogromną większością 643 głosów przeciw 158. Spostreżono że Jenerał Cavaignac i wszyscy ministrowie wstrzymali się od wotowania, jak również że L. N. Bonaparte widocznie wrzucił gałkę niebieską przeciw projektowi P. Grévy. Trwały jeszcze spory przez czas niejaki, mowcy silili się na wynalezienie nowych i niespodziewanych dowodów dla poparcia swych opinii, ale Zgromadzenie znużone, w opinii swojej wyraźnie odcieniowane, chciało przystąpić do wotum. Ołów rezultat głosowania odparł nominacją przez Zgromadzenie, ogromną większością 602 głosów przeciwko 211. Wszakżeż Marrast zapowiedział, że w poniedziałek wniesione będą nowe poprawki. Być więc może, że Rząd szuka odwetu, ale jeżeli go nie uzyska, w niemałym znajdzie się kłopotcie. Wielu mniema że Jenerał Cavaignac rzucając się stanowczo do partyi przeciwniej socyalistom, która zresztą dość mu jest przychylną może zjednać jeszcze dla siebie jednomyślność Zgromadzenia a nawet większość w kraju.

(Wieści o zerwaniu negocyacji w sprawie włoskiej.) Mimo oświadczenia dzienników urzędowych, wielu bardzo podaje za pewną wiadomość, że negocyacje włoskie jeżeli nie są zupełnie zerwane, to przynajmniej zaniechane. Jeszcze się bowiem niezgodzono co do miejsca przyszłego kongresu, rzeczy niezawodnie najmniejszej wagi. Austrya trwa przy swoim ultimatum. Rząd francuzki mimo chęci utrzymania pokoju nie może go przyjąć, a Król Sardyński niecierpliwi się i grozi że kroki nieprzyjazne rozpocznie z dniem 22 Października. Nie wiemy o ile doniesienia te są prawdziwe, ale to pewna, że Karol Albert dowiedziawszy się o rewolucyi w Wiedniu, pewno oświadczenia swego, jeżeli je uczynił, nie cofnie.

(Trudności w wyborze znalezienia miejsca przyszłego kongresu.) Doniesienia te, któreśmy powyżej zamieścili, stwierdza la Presse, w wiadomościach jak mówi, jój komunikowanych.

Dwór Turyński zostawiając ostateczny wybór mocarstwom pośredniczącym, jako miejsce przyszłych obrad kongressu Europejskiego wskazał Grenoble lub Genewę. Rząd Austriacki wyznaczał Innspruk, jako miejsce najdogodniejsze dla wszystkich gabinetów. Ale Karol Albert obawiał się wpływu tej atmosfery politycznej miasta znanego z przywiązania do korony Cesarzkiej. Trudność pogodzenia stron obu nasunęła myśl gabinetowi francuzkiemu propozycji Rzymu. Jeżeli jesteśmy dobrze zainformowani, to na onegdajszej Radzie ministeryalnej, zdecydowano jednomyślnością miasto to proponować Anglii i stronom walczącym. Tegoż wieczora wyszły kurjery do dworów dla uzyskania ich przyzwolenia. Odpowiedź tych dworów w swoim czasie damy poznać naszym czytelnikom. Wiemy wszakże z pewnością że Francya i Anglia chciały ograniczyć te negocjacje na prostych konferencyach ministeryalnych. W takim razie zwyczajem jest dyplomatycznym ostateczny rezultat tych konferencyi podać właściwym dworom. Przeciwnie zaś na kongressie powszechnym, jaki proponuje Austria, wszystkie znakomitsze państwa Europejskie obecne są także i mają głos doradczy. Widoczna więc rzecz, że Rossya i Prussy nie dadzą się tak łatwo z tych obrad wykluczyć, a Francya i Anglia nie mają potrzeby obawiać się kongressu powszechnego, pewną prawie będąc głosów Hiszpanii, Portugalii a może i Szwecyi, dla przeważenia wpływu trzech północnych mocarstw.

Mocarstwa pośredniczące, dodaje tenże dziennik, nie powinnyby dłużej zwlekać w tym przedwstępie do negocjacji, zważając że Król Sardyński zmuszony jest trzymać na stopie wojennej 70 do 80 tysięcy wojska, liczbę ogromną jeżeli wspomniemy sobie niesłychane wysilenia na jakie kraj ten w ciągu przeszłej wojny był narażony i szczupłość dochodów małego mocarstwa.

Włochy.

(Dalszy ciąg aktów dyplomatycznych dotyczących sprawy Sycylijskiej.)

Nr 12. Odpowiedź Ks. Cariaty. Oświadcza że jen. Filangieri odebrał rozkaz wstrzymania dalszego krwi rozlewu, jeśli eskadry francuzka i angielska zechcą skłonić inne miasta sycylijskie do poddania się.

Nr 13. List admirała Parkera do lorda Napier. Píše że bombardowanie Messyny przyprowadziło lud do rozpacz, że gdyby trwało dłużej, walka zmieniałaby się w wojnę żagłady. Domaga się aby jen. Filangieri otrzymał co prędzej rozkaz zawarcia zawieszenia broni na czas nieograniczony.

Nr 14. Nota P. Rayneval do rządu Neapolitańskiego, niezmierniej długości. Ofiaruje w niej na nowo pośrednictwo Anglii i Francyi. Oświadcza że admirał Baudin wydał rozkaz stawienia oporu wszelkiemu rozpoczęciu dalszych kroków wojennych, lecz że w niczem sprzeciwiać się nie będzie miastom które chciałyby dobrowolnie poddać się wojskom królewskim.

Nr 15. Odpowiedź Ks. Cariaty. Protestuje przeciw rozkazom admirała Baudin jako przeciwnym prawu narodów i niezgodnym z oświadczeniami poprzedniemi rządu francuzkiego i angielskiego.

Nr 16. Nota P. Rayneval. Rozkaz admirała Baudin źle był wytłumaczony przez rząd Neapolitański, bo nie był on skutkiem żadnej stronności dla Sycylijczyków, lecz jedynie miał na celu wstrzymanie bezużytecznego krwi rozlewu.

Nr 17. Nota Ks. Cariaty do lorda Napier. Protestuje przed całym ucywilizowanym światem przeciw oświadczeniom i rozkazom admirała Parkera i przeciw wszystkim ich następstwom.

Nr 18. Memorandum jenerała Filangieri. Oświadcza w niem że admirał Napier nie był upoważniony do przeszkadzania działaniom armii królewskiej w Sycylii, że admirał Baudin podobnym postępowaniem bierze na siebie odpowiedzialność kroków

przeciwnych oświadczeniu ministra spraw zagranicznych rzeczypospolitej. Spodziewa się że po lepszej rozwadze, admirałowie wydadzą rozkazy swoim podwładnym do niestawiania żadnych przeszkód wojskom neapolitańskim, pełniącym rozkazy króla a zmierzającym jedynie do przywrócenia porządku i pokoju.

Pokazuje się w ostatnim wypadku, że rząd neapolitański stanowczo odrzucił pośrednictwo Anglii i Francyi.

(Liworno w porozumieniu z Rządem). Na nowo Liworno grozi zerwaniem stosunków urzędowych z ministeryum Florenckim. Tartini mianowany gubernatorem miasta, nie był przez władze miejscowe uznany i odesłany do Florencyi. Zresztą żadnych gwałtów na nim nie dopuszczono się, jedynie burmistrz miasta prosił go aby nie wchodził, bo by zmusił lud do wyprowadzenia go siłą. W skutku tego ministeryum oświadczyło Izbie, że wszelkie urzędowe stosunki z Livornem są przerwane.

(Pośrednictwo w sprawie sycylijskiej). Il Tempo donosi, że pośrednictwo między Neapolem i Sycylią wcale nie daleko zaszło, a to z powodu że jeszcze dotychczas co do pierwszych zasad nie zgodzono się, czego głównym powodem ma być wpływ gabinetu Petersburskiego. Tenże sam dziennik zamieszcza korespondencyą z Messyny wedle której statek sycylijski miał przybyć do Messyny, do jen. Filangieri z propozycją zgody. Jenerał miał odpowiedzieć, że jeżeli nie przynoszą zupełnego poddania się, to nie ma co z nimi mówić.

(Odróżki wojny). Consulta lombardzka, obradująca w Turynie, oświadczyła że nie przystaje na żadną kombinacyą polityczną zostawiającą królestwo Lombardcko-Weneckie w mocy Austriaków. Jeżeli więc pośrednictwo angielsko-francuskie zmierza do tego kroku, obowiązkiem jest każdego Włocha chwycić się na nowo do broni.

(Zaprzeczenie urzędowe co do zawieszenia broni.) Gazeta piemoncka jeszcze raz zaprzecza Gazecie Medyolańskiej, która upiera się przy twierdzeniu, że zawieszenie broni w Salasco przedłużone. I komużtu wierzyć, kiedy obydwaj dzienniki są organami władzy. O dobra wiaro dzienników urzędowych!

Szwajcarya.

Tessin. Cyrkularz d. 22 Września z rady państwa do gmin wystósowany zawiera 1) wygnanym z Włoch familiom ubogim natychmiast wsparcie z kassy gminnej udzielić 2) w niedzielę po kościołach i mieszkaniach zbierać składki 3) otworzyć również składki wsparcia po domach majątnych.

Kraków 13 Października godz. 11. Poczta Więdeńska dziś znowu nieprzyszła.

ROZMAITOŚCI.

KRONIKA CHOLERY.

Od czasu pierwszego zjawienia się cholery w Galicyi d. 12 Lipca, rozszerzyła się w 14 cyrkulach, 752 miejscach liczących przeszło milion ludności. Zachorowało do d. 30 Września włącznie 53,331 osób, z których wyzdrowiało 29,661, umarło 19,632. Cyrkule zaatakowane są: Bukowiński, Kołomyjski, Czortkowski, Tarnopolski, Stanisławowski, Stryjski, Brzeżański, Złoczowski, Żółkiewski, Lwowski, Samborski, Przemyski, Sanocki, Jasielski. We Lwowie od czasu zjawienia się cholery t. j. od 7 Sierpnia do 30 Września zachorowało 767 osób, z których wyzdrowiało 278, umarło 344. Większa część chorych należała do mieszkańców wyznania Mojżeszowego i do najuboższej klasy ludu.

Redaktorowie:

Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.

INSERATA.

Pan A. w Numerze 147 Jutrzenki z dnia 24 Września r. b. w Artykule pod nazwą co się dzieje w Tatrach i jak czarno-żółci postępują, zamieścił nie właściwy żart o wypasie na polskim chlebie moich urzędników Morawców i Czechów, i wyra-

zeniem tém uchybił podpisanemu zwłaszcza że treścią artykułu tego jest wyszydzenie czarno-żółtych. Czując się więc obrażonym niesłusznie z mojemu urzędnikami, upraszam Redakcyą Jutrzenki o sprostowanie następujące:

Prawdą jest, że urzędnicy moi po największej części są z innych szczepów Słowiańskich, którzy do obowiązków przyjęci byli jeszcze w Epoce, kiedy pomiędzy rodakami nie mieliśmy ludzi do podobnego zawodu usposobionych. Sądzę jednak, że kto zna zakład hutniczy Zakopański pod ich kierunkiem zostający, kto wie że jest jednym z pierwszych, co doskonałością wyrobów innym przewodniczy i do podniesienia tej gałęzi przemysłu królestwa naszego tak chlubnie się przyczynił, a zarazem komu wiadomo jest, że pomnożenie bogactwa narodowego choćby też i z pomocą obczyzny sprawie naszej pomaga, ten zapewne przy zdrowym rozsądku nie z szyderstwem ale z rzetelnym szacunkiem o ludziach fakich wspominać powinien. Że wreszcie ucząca się i spობiąca do fabryk tych młodzież jest tylko miejscowa polska, o tém każdy naocznie na miejscu przekonać się może. To wszystko byłoby już dostateczne biorąc rzecz ze strony przysługi materyalnej, lecz cóż na to powie Autor artykułu wspomnionego, gdy się dowie, że w utworzonej Radzie Narodowej Nowotarskiej, pierwszy z tych urzędników Morawco-Czechów, przy walnym zjeździe, gdzie przeszło 150 Obywateli na obór członków do téjże Rady głosowało, P. Elsner Naczelnik tychże zakładów a mój pokrewniak, zaszczyconym został największą liczbą krések, a i sam Autor czarno-żółto widzący, nie może i nie śmiał nic przeciw Radzie tam założonej i przeciw jej godności wystąpić. P. Elsner zajmuje się gorliwie uformowaniem Gwardyi narodowej w Zakopany, wsi na ostatnim krańcu Galicyi położonej, gdy témczasem w wielu jeszcze miasteczkach Galicyjskich, ani znaku życia niedaje. Nareszcie kto zna bieg wypadków w r. 1846 i przekonał się o dobrem usposobieniu moich urzędników, ten dzisiaj żadnego z nich do czarno-żółtych nie policzy, a spokój jaki tam panował, zgodę którą tam umiał zaszcześcić w ludzie wiejskim P. Tomiczka i zespolić niejako węzłem jedności lud z dziedzicami, co dziś jest tak trudnem, również na uwagę i zaletę zasługuje. To wyraziwszy o sobie zamilczam, tylko mnie boli i śmieszy, że tyle zaufania posiadając u braci moich, co z chlubą największą i wdzięcznością wyznać muszę, w artykule wspomnionym pomiędzy czarno-żółtymi i moje imię święci.

Gnojnik dnia 8 Października 1848 r.

Edward Homolacz.

UWADOMIENIE.

Z niemałym dowiedzialem się zadziwieniem i zalem, że pewne osoby nadużywając publicznej wiary, roznoszą i sprzedają po mieście bilety na mój koncert. Uwiadomiam przeto Szanowną Publiczność, że zwyczajem moim było każdy mój koncert na dni kilka przódzy dziennikami zapowiadać, od zwyczajmu tego i na przyszłość nie odstąpię, wymieniając zarazem miejsca gdzie będzie można dostać biletów. Ktoby więc kolwiek ofiarował na sprzedaż bilety w moim imieniu, jest prostym oszustem.

Kraków dnia 13 Października 1848 r.

Stanisław Szczepanowski.

DONIESIENIA.

Mam honor zawiadomić strony interessowane, że moją kancelaryą notaryalną przeniósłem do domu pod Ner 225 przy ulicy Grodzkiej na teraz Wąsalskiego, dawniej Krochmalskich.

(3) *Sebastyan Korytowski* C. K. Not. publ.

Pierwszy arkusz „**Rękomi praw obywatelskich**“ wyszedł z druku, i sprzedaje się po groszy 15 w księgarniach: Baumgardtena, Wildta, Friedleina i Czecha, tudzież u wydawcy pod l. 34 przy ulicy Grodzkiej, w domu Ob. Wieczorka.

W Niedzielę w czasie kazania na niesporach u OO. Dominikanów, zgubiony został pugilares nie mający dla nikogo żadnej wartości oprócz dla właściciela. Łaskawy znalazca raczy go za nagrodą Złp. 2 złożyć w Czytelni przy ulicy Floryańskiej w hotelu Rossyjskim.